

Misja na zlecenie

22 sierpnia 2024

Coraz częściej widoczne są komentarze odnoszące się do wojny ukraińskiej jako realizacji pomysłu Kissingera o zaistnieniu w Europie sztucznego tworu „Jerozolimy 2”, przez niektórych publicystów określanej „Niebiańską Jerozolimą”. Bezwzględna taktyka likwidacji rdzennej ludności w wojnie przeciwko Palestyńczykom, a na Ukrainie – przeciwko obywatelom od pokoleń rosyjskojęzycznych, ma jeszcze swój szeroki margines. Na nim znajdują się doświadczenia Polaków, którzy mają w ramach enigmatycznych zobowiązań sojuszniczych pozbywać się wszystkiego, co ma wartość: mienia, kultury, języka, historii i państwowości w zamian za chwilowy spokój.



Ostatnia decyzja Donalda Tuska o likwidacji kościołów jest wersją soft tego, co Zełenski zrobił na Ukrainie. Powstał tam nowotwór wyznaniowy stworzony przez Waszyngton. Ukrainizacja Ukrainy staje się stopniowo ukrainizacją Polski.

Ten kierunek potwierdzają wojskowi komentatorzy w USA informujący o tym, że kurska ofensywa jest w istocie realizowana przez ludzi USA, Wielkiej Brytanii i Polski, co oznacza – CIA, MI6 i wywiad w Polsce (nie mamy pojęcia, kto w nim tkwi). Skoro od dawna wiadomo, że Izrael jak ogon merda psem, narzucając politykę USA, to w Polsce rządzonej przez lojalistów libertynizmu, inny trend jest nieprawomyślny.

Na zjawisko dziwnej „ukrainizacji Ukrainy” zwraca uwagę pułkownik Douglas MacGregor w jednej ze swych publicznych wypowiedzi: „Rosjanom poddanym ukrainizacji nie podobała się koncepcja, w której stawali się obywatelami gorszej kategorii. Ta kwestia stała się przedmiotem dokumentu nazwanego Porozumieniem Mińskim. Według niego, nie kwestionując państwowości Ukrainy, wrażliwa kwestia zachowania tożsamości

mieszkańców rosyjskojęzycznych w granicach Ukrainy po rozpadzie ZSRR, miała być uregulowana. Przy współudziale Angeli Merkel okazało się, że dokument służył za narzędzie pozorujące. Negocjacje pozwalały zyskiwać czas na pogłębianie systemu czystek, by w końcu sprowokować ich odrzucenie. Emmanuel Macron, nie mniej winny, wspierał przez cały czas budowanie potencjału militarnego Ukrainy. Jej celem narzuconym od początku było zaatakowanie Rosji. No właśnie, na miejscu Putina zrobiłbym dokładnie to samo co on. Nie oddałbym Ukraińcom ani cała terytorium, jakie w tej chwili odzyskał, a zamieszkuje na nim Rosjanie. On nie ma zamiaru iść na zachód, o ile może tego uniknąć. On nie ma ochoty przejąć i zarządzać Ukraińcami. Pozostaje problem jak to zrealizować przy reżimie Zełenskiego w Kijowie”.

„My (Amerykanie) nie mamy żadnego interesu w Europie Wschodniej. Nie ma żadnego wpływu na nas fakt, kto kontroluje wschodnią Ukrainę z punktu widzenia strategicznego. W mojej ocenie jest to oszukańcza wojna prowadzona przez ludzi w Waszyngtonie, Londynie i marionetkowy rząd Kijowa, który przez nas został zainstalowany. Stoi za tym wielu ludzi i NATO, o którym trzeba już mówić jako jeszcze poruszającym się zombi. Sądzę, że ta struktura zniknie w okolicy stycznia, nim wojna się zakończy. Kiedy w wywiadzie dla Ośrodka Interesów Narodowych Dymitri Simes zapytał mnie, jaki będzie koniec, jeśli Amerykanie zaangażują się w konflikt, powiedziałem to samo – to będzie koniec NATO. Przy czym NATO nie ustąpi, dopóki nie dojdzie do zmiany i odejścia aktualnie rządzących. Niebawem będziemy to obserwować. Odejść będzie musiał Scholz, podobnie Macron” – kontynuuje komentator ze Stanów Zjednoczonych.

„Takie same zmiany nastąpią w Skandynawii. Pozostanie istotne pytanie co będzie z Wielką Brytanią. Jest to trudne do przewidzenia. Znam Niemców i wiem, że społeczeństwo niemieckie jest zdecydowanie przeciwne wojnie na Ukrainie. Sądzę, jednocześnie, że nie znają całej prawdy, bo prasowe

doniesienia starannie pomijają fakty. Dostateczna ich doza przedostaje się do opinii publicznej choćby przez wielką liczbę Ukraińców, którzy znaleźli się w Niemczech z wybuchem wojny. Zaczynają więc rozumieć. Scholz odejdzie, a Zjednoczenie Chrześcijańskie Bawarii, które jest skrzydłem Chrześcijańskiej Unii Demokratycznej, zapowiedziało mu promując go na stanowisko kanclerza, że albo zakończy tę wojnę, albo oni odwrócą się od niego. Niewątpliwie oznacza to zmiany” – podsumowuje MacGregor.

Przypominając sytuację Francji, wygląda ona podobnie jak w słowach Metternicha: „Kichnięcie Paryża wróży katar w Europie”. Mamy dziś silnie zakatarzoną Europę.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net